

Bardziej racjonalna historia literatury

Maciej Maryl

Autor rzuca wyzwanie sposobowi, w jaki myślimy o historii literatury – zamiast zajmować się pojedynczymi utworami czy twórcami, przyjrzyjmy się tysiącom tekstów naraz w szerokiej perspektywie.

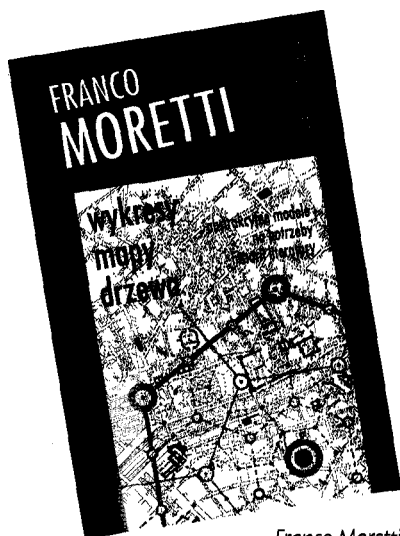
Propozycje Franca Morettiego wzbudzają duże emocje. Książka *Wykresy, mapy, drzewa* – którą polscy czytelnicy dostają do ręki po przeszło dekadzie od angielskiego pierwodruku – doczekała się już osobnego zbioru polemik i komentarzy. Eric Hayot, literaturoznawca oraz życzliwy krytyk tych propozycji, pisze o reakcjach na tezy Morettiego, przyrównując go do gościa, który pojawia się nagle z flaszką wódki na dogasającej imprezie. Część zebranych ignoruje go wyniośle i dalej próbuje coś wycisnąć z pustawej beczki piwa. Inni podbiegają do niego z kieliszkami, wdzięczni, że wyrwał ich z desperacji, ratując imprezę od nudy. Owa impreza to badania literackie, wódką zaś ma być koncepcja „bardziej racjonalnej historii literatury”.

Na czym miałyby ona polegać? Morettiego interesuje skala makro – zainspirowany braudelowską koncepcją długiego trwania, chce się przyglądać procesom rozgrywającym się na przestrzeni lat. Historia literatury nie jest dlań sumą odrębnych przypadków tylko skomplikowanym, wewnętrznie powiązonym systemem, który można zaprezentować na tytułowych wykresach, mapach i drzewach. Tak jak Roland Barthes proklamował kiedyś odejście od dzieła (czyli od skupiania się na wybitnych, wyizolowanych przypadkach w literaturze) do tekstu (sieci wzajemnych powiązań, w których współlistnieją utwory), tak Moretti zabiera nas teraz na wyższy poziom, głosząc odejście od tekstów na rzecz modeli. Spojrzenie z takiego wyższego poziomu Moretti nazywa czytaniem z dystansu (*distant reading*). Ukuł to pojęcie w opozycji do koncepcji uważnego czytania (*close reading*), czyli dominującej od dziesięcioleci dekonstrukcjonistycznej praktyki analizy jednostkowych tekstów. Dystans pozwala, według badacza, osiągnąć równowagę między analizą formy i historii, między skupieniem na dziele i jego kontekście. Gdy patrzymy z dystansu, tracimy być może wiele szczegółów, zyskujemy jednakże obraz całości i powiązań między elementami. Takie podejście ma też z założenia wymiar egalitarny: dowartościowuje dzieła umykające zwykle uwadze badaczy – zamiast skupiać się wyłącznie na kanonie, czyli najwybitniejszych utworach, zyskujemy pełen obraz procesów zachodzących w całej literaturze danego okresu. Tylko co z tego wynika?

Na kolejnych wykresach przedstawionych w książce oglądamy cykle rozkwitu, stabilizacji i zapaści powieści w różnych krajach, z czego Moretti wyciąga ciekawe wnioski dotyczące związków polityki z produkcją literacką. Na przykład wzrost importu książek brytyjskich do Indii w czasie powstania w połowie XIX wieku pokazuje wzmożony napór kulturalny kolonizatorów. Ale nie takie zestawienia statystyczne, znane wszak z bibliologii, stanowią główny cel dociekań Morettiego. Zainspirowany teorią ewolucji i genetyką, próbuje zastosować koncepcje biologiczne do analizy form literackich. Na podstawie danych pieczołowicie zebranych z różnych źródeł Moretti bada prawidłowości w istnieniu 44 gatunków literackich na przestrzeni 160 lat. W fascynujący sposób pokazuje, jak przemiany kulturowe wiążą się z rekonfiguracją gatunków. Kolejne formy literackie znikają i pojawiają się w cyklach trwających 25–30 lat, a gatunki, które chcą przetrwać dłużej, muszą się „zmutować” i dostosować do nowego momentu kulturowego.

W części poświęconej mapom Moretti omawia pożytki, jakie dla badań literackich płyną z wizualizacji. Rekonstrukcja kulturowego odczuwania przestrzeni przez bohaterów wiejskich narracji pozwala mu naszkicować mikrokosmos jednostki mieszkającej na brytyjskiej prowincji w XVIII i XIX wieku oraz jej przemiany pod wpływem postępującej industrializacji. Mapa służy tu do budowy modelu takiego uniwersum.

Omawiając drzewa, Moretti powraca do problematyki ewolucji kultury, przy czym zajmuje go teraz nie tyle proces historycznoliteracki, ile ewolucja samych form gatunkowych. Opisuje rozwój brytyjskiej powieści detektywistycznej w końcu XIX



Franco Moretti

Wykresy, mapy, drzewa

Abstrakcyjne modele na potrzeby historii literatury
przetł. z ang. Tomasz Bilczewski
i Anna Kowalczak-Pawlik

Kraków: Wydaw.

Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2016

XXIV, 135 s. : il. ; 23 cm. – (HERMENEIA)

wieku, badacz korzysta z języka ewolucji, by wyjaśnić sukces odmiany tego gatunku ukształtowanej przez Conan-Doyle'a. Te rozważania wieńczy wielkie, inspirowane ryciną Darwina, drzewo ukazujące historię mowy pozornie zależnej w literaturze ostatnich dwu stuleci.

Choć analizy Morettiego urzekają rozmachem i świeżością, warto także wspomnieć o zarzutach, z jakimi się spotykają. Krytycy wytykają mu redukcjonowanie fenomenu literatury do suchych liczb i odrzucenie jednostkowego przeżycia lektury, które stanowi podstawę interpretacji tekstu. Inni zarzucają mu nazbyt pozytywistyczne podejście do danych i traktowanie wytworów interpretacji (jak np. mowy pozornie zależnej) jako faktów obiektywnych. Jeszcze inni podnoszą kwestię instrumentalizowania i spłykania teorii biologicznych. Wbrew pozorom celem Morettiego nie jest jednak „maszynowe czytanie” – stworzenie czarnej skrzynki, do której można wrzucić tekst i trochę danych o kontekście historycznym, żeby maszyna wypluła interpretację w postaci smakowitych wykresów. Sam autor podkreśla, iż podejścia ilościowe nie dostarczają interpretacji, tylko nowe dane, które musimy następnie zinterpretować. A zatem to nadal jest interpretacja, tyle że czerpiąca inspirację z socjologii i nauk przyrodniczych. Trudno zresztą sobie wyobrazić, żeby Moretti był w stanie formułować przytaczane wcześniej sądy o tekstach literackich bez znajomości utworów, o których pisze. Czytanie z bliska i z daleka wzajemnie się uzupełniają.

Wykresy, mapy, drzewa wnoszą świeży powiew do badań literackich, upominając się – po latach względnego zapomnienia – o podejście formalistyczne, strukturalistyczne czy systemowe. Być może nie jest to moment przypadkowy, jeśli wziąć pod uwagę, jak bardzo w ostatnich latach zwiększył się zasób przeróżnych danych, łatwo dostępnych w formie cyfrowej. Faktografie, bibliografie, kalendaria czy korpusy tekstów literackich prowokują badaczy literatury do częstszego sięgania po metody empiryczne. Cyfrowe badania literackie rozwijane są dziś przez wielu naukowców skupionych w interdyscyplinarnych laboratoriach literackich (jak choćby Stanford Literary Lab, kierowane przez Morettiego). To wszystko pozwala przypuszczać, że koncepcja Morettiego nie jest jedynie flaszka wódki na dogasającej imprezie historyków literatury, tylko jednym z ważniejszych kierunków rozwoju współczesnego literaturoznawstwa. ©